Rok VIII. Kraków-Podgórze, Niedziela 30 Października 1910 Nr. 251

3 Cena numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 30 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 30 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.
Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc Listopad.

„Nowiny" kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu.

* * *

Przyjaciół naszego pisma na prowincyi prosimy o przysłanie nam **adresów osób**, którym moglibyśmy przesyłać numery okazowe „Nowin". Prosimy także o **korespondencye.**

O sejmową reformę wyborczą.

Sytuacya w sejmie pozostaje duszną i ciemną. Rusini obstają przy swem obstrukcyjnem postanowieniu i zdaje się, że wolą udaremnić reformę wyborczą, niż zgodzić się na ustępstwa co do żądanych 40 procent ogólnej ilości mandatów i na odłączenie sprawy reformy od sprawy przeobrażenia Wydziału krajowego i sprawy kuryi narodowościowych. Rusini grożą również, że przez obstrukcyę nie dopuszczą do uchwalenia budżetu.

Wobec nieustępliwości i konsekwentnego radykalizmu Rusinów sytuacya uchodzi za bardzo poważną. Do jakiegokolwiek kompromisu jest bardzo, a bardzo daleko.

Komplikuje sytuacyę zachowanie się konserwatystów. Panowie konserwatyści nie przestają bowiem domagać się „petryfikacyi" reformy (w drodze powiększenia kwalifikowanej większości, mającej być w przyszłości konieczną do uchwalenia jakichkolwiek zmian) — a na to niemądre żądanie demokracya zgodzić się nie może. Także ilość mandatów w kuryi powszechnej nie została jeszcze ustalona. — A więc i wśród polskich stronnictw do zupełnego kompromisu jeszcze nie przyszło.

Nie od rzeczy będzie napiętnować mimochodem obałamucanie opinii, jakiego się dopuszczają konserwatyści. W swoich dziennikach panowie ci wysławiają teraz swój „patryotyzm", wielbią sami swą „mądrość", zachwycają się swą „ustępliwością", którym to zaletom konserwatywnych panów kraj zawdzięcza urzeczywistnienie reformy w drodze bliskiego już kompromisu. Wszakże konserwatyści mogli udaremnić reformę, a jednak wspaniałomyślnie tego nie uczynili!! Tak chwalą się pp. konserwatyści, ale widzieć w tem należy tylko nieuzasadnione samochwalstwo. Reformę kraj zawdzięczać będzie ustępliwości nie konserwatystów, ale demokratów — i to niestety ustępliwości zbyt daleko posuniętej.

* * *

Na dzisiejszem, sobotniem posiedzeniu Sejmu, ukończona zostanie dyskusya nad sprawozdaniem komisyi reformy wyborczej. Następne posiedzenie Sejmu ma odbyć się dopiero we czwartek. Do tej chwili pertraktacye między przywódcami polskimi a ruskimi nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Rusini nie chcą przed załatwieniem reformy dopuścić do jakichkolwiek obrad. I demokraci polscy na razie stoją na tem stanowisku. Ale już słychać, że ten opór nie będzie niezłomnym. Wobec obstrukcyi ruskiej być może, że wszystkie stronnictwa polskie połączą się — i będą dążyły do uchwalenia budżetu. Bez burzy w Sejmie to się nie odbędzie.

* * *

W gazetce swojej „Przyjacielu", (którego nakład zresztą ogromnie spadł w ostatnich miesiącach) p. Stapiński objaśnia „braci chłopów" o zasadach reformy w ten sposób:

„Nie mogę jeszcze dokładnie podać, jak będzie wyglądać nowe prawo wyborcze, bo rokowania jeszcze nie skończone, a być może, że ze wszystkiego jeszcze nic nie będzie. Gdyby jednakże tak przeszło, jak się prawie zgodziły stronnictwa polskie, to nowe prawo byłoby następujące:

Sejm liczyłby 192 posłów (dotychczas było 161) a to:

15 wirylistów (było 12), 44 obszarników, 80 chłopów (dotychczas mieli przeznaczonych 74), 44 posłów miejskich, 3 posłów z Izb handlowych, 2 posłów rękodzielniczych, 4 posłów wielkiego przemysłu.

Z 80 posłów chłopskich przypadałoby chłopom polskim 42, a chłopom ruskim 38.

W dotychczasowem prawie mieli chłopi polscy tylko 29 posłów do zdobycia, gdyż w Galicyi wschodniej chłopi polscy jako będący w mniejszości ginęli pośród większości ruskiej. Terazby mieli chłopi polscy w zachodniej Galicyi 33 posłów, a we wschodniej razem wzięci 9. Czyli procentowo licząc mieli chłopi polscy 18 proc., a teraz będą mieli 22 procent.

Posłów tych wybierać będą chłopi przez powszechne, bezpośrednie i tajne głosowanie. Chłopi płacący podatek będą mieć po dwa głosy, a chłopi, niepłacący podatków bezpośrednich jeden głos. Czyli chłopi gospodarze będą mieć przewagę nad zarobnikami i sługami".



Pięć kochanek, jeden narzeczony. (Patrz: Rozmaitości").

Po zbrodni na Jasnej Górze.

Śledztwo w sprawie zbrodni, popełnionych na Jasnej Górze stanęło skutkiem ujawnienia, że aresztowany w Hamburgu, a obecnie już wypuszczony na wolność Załóg nie jest poszukiwanym częstochowskim Załogiem. Władze krakowskie żadnych dochodzeń już nie prowadzą; nici śledztwa koncentrują się w Piotrkowie, a procesu spodziewać się można dopiero za pół roku. — O ile służący klasztorny, zaufany pomocnik Damazego, Stanisław Załóg, nie wpadnie tymczasem w ręce policyi, braknie w procesie jednego z ważnych aktorów i sprawa mordu nie wyjaśni się w zupełności. — Co się zaś tyczy świętokradzkiej grabieży sukienki perłowej, do tej chwili sprawa ta zgoła nie jest wyświetlona — i powtarzamy, że nie ma dowodów, jakoby aresztowani zakonnicy faktycznie brali udział w tej zbrodni.

Z Warszawy doniesiono wczoraj, że „ze znalezionych w celi Izydora podrobionych kluczy do skarbca jeden nadaje się do otwierania zamku od osłony cudownego obrazu i władze śledcze oczekują przyjazdu biskupa, aby w obecności jego dokonać próby" — ale już na pierwszy rzut oka widać, że ta wiadomość nie ma wiele sensu. Bo jeźli władze z próbą klucza czekają przyjazdu biskupa, to jakże mogą wiedzieć, że klucz się nadaje do otwierania osłony cudownego obrazu? — Zakonnicy częstochowscy mieli tak łatwy przystęp do kasy z gotówką, że nie potrzebowali kraść klejnotów z obrazu.

* * *

Na dzień Wszystkich Świętych przyjeżdża na Jasną Górę J. E. biskup Zdzitowiecki. W tym dniu kończy się pokuta wyznaczona OO. Paulinom.

Przy wystawieniu Najśw. Sakramentu, które będzie trwało cały dzień, biskup odprawi cichą mszę bez kazania, muzyki i organów. Nazajutrz w klasztorze odbędzie się zwykły porządek nabożeństw.

STRACH.

Dwie pary małżeńskie, państwo radcostwo Mglejowie i państwo Dymkowie posiadali dwie wille, sąsiadujące z sobą, nad brzegiem Wisły.

Pan Mglej, małego wzrostu, łysy, krwisty, cholerycznego usposobienia, był radcą podatkowym na emeryturze. Pan Dymek, długi, chudy, wyczerpany trzydziesto-ośmioletnią pracą w sklepie, używał dobrobytu, dorobiwszy się majątku na handlu artykułów spożywczych.

I dnia każdego, gdy żony ich zasiadały razem, cerując pończochy i rozmawiając, pan Mglej i Dymek oddawali się przyjemności rybołowstwa, znali każde miejsce w rzece i znaną była każdemu ich zręczność w łowieniu ryb.

— Panie Dymek — wyrzekł pewnego razu Mglej, gdy szli razem do łodzi przywiązanych do brzegu — od kilku nocy dzieje sie tutaj coś dziwnego. Więcierze, króre zapuszczamy na noc, są bezwątpienia ruszane przez jakiegoś złodzieja. Najlepszym tego dowodem, że przynęta zniknęła.

— Ja także to zauważyłem — bąknął słodki Dymek. Nad Wisłą jest pełno tych andrusów, którzy kradną ryby.

— Tak być dłużej nie może, panie Dymek.

— Podzielam zdanie pana radcy.

— Co robić?

— Oddalić łodzie od brzegu.

— Dzieciństwo!

— Dzieciństwo! — trochę za silny wyraz — zawołał Dymek urażony.

— Ale prawdziwy — odrzekł żywo Mglej. Mam pewną myśl.

— I ja także, panie radco.

— Jaką?

— Pozwól pan, że zatrzymam ją przy sobie. Rób pan ze swojej strony, co uznasz za stosowne.

Po raz pierwszy od lat ośmiu dwaj towarzysze rozeszli sie tego wieczora na pół zagniewani jeden za drugiego.

Ach! — radca Mglej udaje sprytnego! — rzekł Dymek do swojej żony. — No, zobaczymy!

— Ten Dymek myśli, że jest Feniksem — mówił tymczasem Mglej do swojej żony. — Pokażę mu, że brak mu stanowczości!

Dymek zamknął się na całą godzine w komórce, służącej mu za skład różnych gratów. Wyszedł stamtąd już w nocy, dźwigając na ramionach rodzaj upiora, ubranego w stary, zniszczony surdut i słomiany kapelusz i poszedł pokryjomu umieścić go w swojej łodzi; następnie ze spokojnem sumieniem wrócił położyć się spać.

Radca Mglej wcale się nie kładł. Pomimo błagania żony, która bała się „czegoś okropnego", umieścił się w oknie jadalnego pokoju, wychodzącego wprost na rzekę, z koszykiem pełnym dużych kamieni.

— Skoro tylko spostrzegę mego złodzieja, paf! i lecę na dół — wypowiedział z powagą!

Pani Mglejowa, słodka dusza, daremnie walczyła z bojowniczem usposobieniem radcy podatkowego. Postanowiła sobie, że przynajmniej nie umoczy ręki w tej awanturze i ukryła się w głębi kuchni, drżąca ze wzruszenia.

Radca Mglej nie mniej był wzruszony...

Ciemność nocy wpływała zresztą na moralną jego stronę. Nie widać było nic zgoła; rzeka tworzyła jakby ciemną przepaść.

— Co się w tych cieniach ukrywa? — rozmyślał Mglej zaniepokojony, sam nie wiedząc czemu.

Nie skończył zadawać sobie tego pytania, gdy księżyc, ukazując się z poza chmur, bladem światłem oświecił powierzchnię wody.

W tej chwili, radca Mglej wydał okrzyk oburzenia.

Tam, dalej, o dwadzieścia pięć kroków od niego, na jego łódce lub na łódce Dymka — nie widział dokładnie — rysowała się postać jakiegoś człowieka. Ubrany w dziurawy surdut i kapelusz słomiany, ten włóczęga oddawał się swemu złodziejskiemu zajęciu.

Krew się wzburzyła w radcy Mgleju. Porwawszy największy z przygotowanych kamieni, wymierzył, a potem paf! trafił w same plecy złodzieja.

Tamten ani krzyknął, stracił równowagę i wpadł twarzą w rzekę.

Zaledwie spełnił swój czyn zbrodniczy, radca Mglej zadrżał z przerażenia i ze zgrozy... Złoczyńca z pewnością się utopił, ponieważ nawet nie było słychać pluskania w wodzie po upadku.

Utopił się!... Mglej szczypnął się w ramię, aby się przekonać czy nie trapi go jaka senna zmora... Utopiony!... A więc do tego doszedł on, którego obecnie można było zaliczyć do rzędu przestępców!

To, czego się dopuścił, było straszne! Zdawał sobie teraz dokładnie sprawę, szukając z trudem uniewinnienia w tym fakcie, iż chciał głównie tylko przestraszyć tego człowieka. I oto go zabił!

— Zabójca! zabójca! — szeptał bijąc się w piersi.

I blady, omdlewający, poszedł opowiedzieć ten dramat małżonce, siedzącej ciągle w kuchni, która usłyszawszy to, omdlała z przerażenia.

Jaką była reszta nocy dla nieszczęśliwego, jakim był także dzień następny, łatwo można odgadnąć!

Z czujnie wytężonym słuchem i okiem wpa-

Z rozporządzenia biskupa, na miejsce dotychczasowego wizytatora klasztorów, ks. prałata Stopierzyńskiego, obrany będzie jeden z młodszych dostojników kapituły włocławskiej. Proponowanego stanowiska nie przyjął ks. prałat Michał Lorentowicz.

Nowo zatwierdzonemu przeorowi klasztoru jasnogórskiego, ks. Justynowi Welońskiemu, służy prawo używania mitry i pastorału w większe uroczystości kościelne. Natomiast zniesiony będzie tytuł jenerała, używany przez b. przeora ks. Reimana.

Co do usunięcia ustanowionych przez biskupa komisarzy jasnogórskich w osobach ks. Michalskiego i ks. Mireckiego, do tej pory nie nastąpiło odpowiednie rozporządzenie biskupa. — Komisarze w dalszym ciągu są na swych stanowiskach.

Wydanie Macocha.

Damazy Macoch wydany będzie władzom rosyjskim w połowie listopada.

W więzieniu urosła mu broda i wąsy. Obecnie wygląd jego nie przypomina wcale zakonnika.

Głosy opinii

Wobec doniosłych następstw, jakie ujawnienie zbrodni na Jasnej Górze już pociągnęło za sobą i niestety w zaborze rosyjskim jeszcze pociągnie, dzienniki nie przestają zajmować się tą sprawą.

„Słowo Polskie" wskazuje na to, że rząd rosyjski, dopuszczając tylko „prawomyślnych" ludzi do wstępowania w szereg zakonników, wielce demoralizował klasztor. Wielką winę ponosi też wyższe duchowieństwo w Królestwie, które przedewszystkiem pragnie być na dobrej stopie z rządem, posuwa się za daleko w ustępliwości, i toleruje nadużycia.

Ksiądz Stojałowski w „Wieńcu i Pszczółce" pisze:

Przestroga Chrystusa, „albowiem muszą przyjść zgorszenia", przypomina wszystkim wierzącym ważny i konieczny, a jednak tak powszechnie zaniedbywany obowiązek: czuwania nad tem, iżby nie dopuszczać do zgorszenia i zawczasu im zapobiegać.

Tego obowiązku prawie nikt u nas nie spełnia! Jedni nie troszczą się wcale o to, co się dzieje w Kościele, a nawet nieraz cieszą się, gdy się dzieje niedobrze.

Inni znowu w przesadnej, słusznie klerykalizmem zwanej gorliwości, wszelką krytykę i wszelkie wytykanie wad w duchowieństwie, piętnują jako obrazę samego Kościoła i brak religijności.

Jeden i drugi kierunek jest szkodliwy i doprowadza do tego, że złe może się bezkarnie rozszerzać, że wrzód często nabiera długi czas, zanim pęknie.

Ludzie są ludźmi tak samo pod mundurem jak pod habitem zakonnika — a więc nad wszystkimi musi być kontrola społeczna i publiczna. A tej kontroli ze strony uczciwej i wierzącej społeczności nie było i niema. Pozostawia się ją socyalistom i innym bezbogom — lecz ta kontrola jest właśnie bezskuteczna, bo trudno prawdę rozróżnić od obelgi i rozmyślnej złośliwości".

Wojskowość a żądania ludności Krakowa i Podgórza.

Odszkodowanie za wybuch prochowni. Rewersy demolacyjne.

Wiedeń. Wczoraj na posiedzeniu komisyi wojskowej austr. delegacyi uchwalono całe ordinarium wojskowe. Różni mówcy (Petelenz, Kozłowski) wypowiedzieli żale i życzenia ludności, a pan minister wojny odpowiedział stereotypowo, że wojskowość „nosi się z zamiarem", „zamyśla" etc. to a to uczynić — i wszystko jest w porządku. Pożytku z takiej dyskusyi jest bardzo mało. Posłowie gadają, zarząd wojskowy zaś robi, co chce.

Osobliwą jest odpowiedź, jakiej p. minister udzielił w sprawie **wybuchu prochowni**. Minister wojny Schönaich odpowiadając na wywody del. Petelenza co do wybuchu prochowni w Podgórzu, stwierdził bowiem, że zaraz po katastrofie zarządzono za pośrednictwem władz politycznych dochodzenia informacyjne co do wysokości szkody. Nie doprowadziły one jeszcze do rezultatów (!!! *to jest klasyczne, Przyp. Red.*), któreby mogły być podstawą dla rozstrzygnięcia kwestyi zasiłków. Nie ukończono też pertraktacyj, na jakiej zasadzie ma być oparte odszkodowanie; prawne zobowiązanie do odszkodowania nie istnieje, chodzić może tylko o **skromne zapomogi ze względów humanitarnych**.

W kwestyi rewersów demolacyjnych odpowiedział eksc. Schönaich, że zarząd wojskowy nigdy nie zaniedbywał i ma zamiar sam wypracować odnośny projekt ustawy na przyszłą wiosnę. Może prawnuki nasze doczekają zniesienia się rewersów!

Demonstracye młodzieży we Lwowie.

Na wyższych zakładach naukowych we Lwowie rozrzucono w tych dniach odezwę, wzywającą do manifestacyjnego, jednodniowego strejku młodzieży, z powodu zakazu (policyi krakowskiej) urządzenia uroczystości ku uczczenia Bolesława Limanowskiego, oraz z powodu aresztowań Królewiaków. (Co prawda ten strejk demonstracyjny we Lwowie przeciw policyi krakowskiej nie wiele ma sensu). Wczoraj (w piątek) strejk ten istotnie nastąpił. W zupełności udał się strejk tylko na **politechnice**, gdzie młodzież postępowa ustawiła się przed gmachem i nie puszczała kolegów, chcących się udać na wykłady, do gmachu. W politechnice wykładów też nie było. Natomiast na uniwersytecie wykłady odbyły się w spokoju, mimo, że i pod uniwersytetem ustawiła się młodzież postępowa i namawiała kolegów do strejku. Także w szkole lasowej i Akademii weterynaryi wykłady się odbyły. Natomiast w Akademii rolniczej w Dublanach strejk się rozpoczął. Dziś rano deputacya młodzieży udała się do dyrektora i oświadczyła, że solidaryzuje się z uchwałami młodzieży akademickiej we Lwowie i w wykładach nie weźmie udziału.

W południe w piątek strajkująca młodzież techniczna udała się przed gmach uniwersytetu w liczbie około 400 i urządziła kocią muzykę wychodzącym z wykładów studentom, przeważnie wszechpolakom. Następnie udali się demonstranci pod Dom akademicki, gdzie urządzili również kocią muzykę, poczem ruszyli pod namiestnictwo.

W pobliżu gmachu namiestnictwa zastąpiła im drogę policya i rzuciła się odrazu z całą furyą na demonstrującą młodzież. Następnie, gdy demonstranci zajęli stanowisko oporne, policya piesza i konna w liczbie około 40 dobyła szabel i poczęła demonstrantów płazować i kułakować. Studenci wkrótce ustąpili.

W czasie tych zajść nikogo jednak nie raniono ani nie aresztowano.

Wieczorem o godz. 6 zebrała się młodzież ponownie pod kolumną Mickiewicza i udała się w pochodzie ku ulicy Andrzeja Potockiego, gdzie znajduje się konsulat rosyjski. Tam zastąpił im drogę silny oddział policyi konnej i pieszej. Młodzież wzniosła różne okrzyki pod adresem Rosyi, poczem ruszyła przez ogród pojezuicki pod Sejm. Tu wypadła na demonstrantów ukryta w krzakach policya pod kierownictwem komisarzy. Przyszło do skandalicznych wykroczeń policyantów, którzy z furyą uderzyli z dobytą bronią na studentów. **Policyanci ranili przy tem 60 osób, z których jedna otrzymała trzy rany.** Wiele osób aresztowano.

Demonstracye i starcia przeciągły się do godz. pół do 9-tej wieczór.

ZE SWIATA.

Instytut radowy w Wiedniu. Wczoraj otwarto uroczyście instytut do badań nad radem, ufundowany przez wiedeńską Akademię umiejętności. Prezes Akademii Suess wyraził uznanie p. Kuppelwieserowi, który na ten cel ofiarował pół miliona koron, podczas gdy resztę kosztów pokryło ministerstwo oświaty. Kierownik instytutu Exner omówił dzieje powstania instytutu i w gorących słowach wspomniał o odkryciach p. Curie. Akademia umiejętności ofiarowała Instytutowi **3 gramy radu, wartości miliona koron.**

Zdobywanie powietrza. Międzynarodowa konferencya aeronautyczna w Paryżu postanowiła jednomyślnie, by od 15 lutego 1911, egzamina na pilotów były we wszystkich krajach jednolite.

Awiator Tabuteau wzniósł się w Etampes we Francyi na swoim aparacie o godz. 8·45 rano i pozostał w powietrzu do godz. 2·45. Stworzył on nowy rekord światowy co do czasu lotu: **6 godzin** i przebytej odległości: **465 kilometrów.**

Z KRAJU.

Oszustwa majątkowe. W sprawie milionowych oszustw majątkowych donoszą ze Lwowa: Stanisław Ossoliński ożenił się z Maryą Lewandowską, właścicielką milionowej fortuny, do której należały też duże dobra Krzewice w powiecie sokalskim. Wkrótce po ożenieniu wydobył on od żony pełnomocnictwo generalne na zarząd jej majątkiem. Odtąd zaczęły się machinacye oszukańcze ze spółką faktorów i adwokatów. Do spółki tej należeli: proboszcz ruski w Baszni pod Lwowem ks. Połoszynowicz, który przybrał sobie do pomocy Abrahama Goldberga, faktora, dobrze widzianego u Maryi z Lewandowskich Ossolińskiej i faktora Verliebtera. Powstała więc oszukańcza spółka: Ossoliński, Połoszynowicz, Goldberg i Verliebter, która rozpoczęła ograbianie żony Ossolińskiego. Sprzedano tedy przedewszystkiem dobra Krzewice za bardzo niską cenę i zaczęto nabywać różne majątki. Oszuści brali przytem od sprzedawcy prowizyę 50—60.000 koron, a nadto 1—2 proc. od nabywcy.

Kontrakty robiono w kancelaryi jednego z lwowskich adwokatów. Kolidowały one z kodeksem karnym i godnością stanu. Z powodu tych spekulacyj Marya Ossolińska znalazła się bez żadnego prawie majątku, skazana na łaskawy chleb, pobierany od oszustów. Oszukańcza spółka nie mogła jednak dotrzymać warunków kupna. Pojawiły się skargi i fantowania, a ostatecznie trzy majątki wystawiono na licytacyę, a na dalsze dwa majątki rozpisano licytacyę na najbliższe tygodnie.

Wobec tego Marya Ossolińska wniosła przeciw mężowi doniesienie karne, które sędzia śledczy rozszerzył na całe konsorcyum. Aresztowano więc w Rawie Ruskiej Abrahama Goldberga i odstawiono go do sądu lwowskiego. Ks. Połoszynowicz, zmiarkowawszy, co się święci, ulotnił się i bawił jakiś czas we Lwowie, gdzie go jednak napróżno szukano. Po jakimś czasie wrócił do Baszni, gdzie go aresztowano i odstawiono również do Lwowa. — Aresztowano też i Verliebtera. Wreszcie żandarmerya aresztowała Ossolińskiego i w jego własnym powozie przewiozła do sądu lwowskiego.

Statystyka koncesyi szynkarskich

Urzędowa „Gazeta Lwowska" donosi:

Według wykazów, przedłożonych przez starostwa, nie udzielono żadnej koncesyi w 1445 gminach, (a w szczególności w 937 gminach z powodu, że gmina zasadniczo przeciw udzieleniu koncesyi się oświadczyła, w 385 gminach dlatego, że kompetenci nie odpowiadali warunkom ustawy).

Udzielono natomiast wogóle **9687 koncesyi w 4819 gminach**, a w szczególności: 8900 koncesyj na wyszynk palonych napojów spirytusowych i piwa. 133 koncesyj tylko na wyszynk piwa, 640 koncesyj tylko na drobną sprzedaż palonych napojów spirytusowych, a 14 koncesyj tylko na wyszynk lub drobną sprzedaż miodu.

Z udzielonych wogóle 9687 koncesyj otrzymało koncesye:

1. 6157 obecnych szynkarzy i szynkarek;

2. 866 obecnych hotelarzy, restauratorów, kawiarzy;

3, 78 właścicieli browarów;

4. 157 właścicieli gorzelni (drobna sprzedaż);

5. 6 gmin w uwzględnieniu szczególnych okoliczności;

6. 86 Stowarzyszeń, głównie kasyn, prowadzących restauracye z ograniczeniem do członków;

7. 49 właścicieli dóbr nie licząc wymienionych pod 3 i 4;

8. 637 kramarzy i kupców, którzy obecnie nie posiadają szynku;

9. 1268 włościan rolników;

10. 383 innych osób, a mianowicie byłych szynkarzy propinacyjnych, pomocników szynkarskich etc.

Obecnie dalsza akcya polega na rozstrzyganiu **kilkunastu tysiecy rekursów**, wniesionych do Namiestnictwa bądź przez gminy lub stowarzyszenia szynkarskie, wbrew których opinii starostwo nadało koncesyę, bądź też przez kompetentów, których podań starostwa nie uwzględniły.

Po dokonaniu tej czynności starostwa ogłoszą nowy konkurs na udzielenie koncesyi szynkarskich w tych gminach, w których żaden z poprzednich kompetentów koncesyi nie otrzymał, lub w których o koncesyę nikt się nie podał.

Wojna ongi a dziś.

Armia milionowa tworzy moment charakterystyczny, którym różnią się zasadniczo wojny nowożytne od dawniej prowadzonych. Wojna dzisiejsza traci przez to wiele na romantycznym uroku, przestaje być polem popisu, bohaterstwa i zręczności osobistej, a zamienia się w ogromnie skomplikowaną maszynę, której kołami są żywe, zorganizowane masy ludzi, spełniających według planu swą misyę śmiercionośną i samoofiarną.

Jeszcze w 17 wieku wojny nie liczyły tylu setek tysięcy uczestników. Wojska polowe, którymi Fryderyk Wielki zdobył Śląsk w 1740 r., zajmowały tylko 20.400 piechoty i 6.600 konnicy, co się równa pod względem siły nowoczesnej jednej dywizyi piechoty. Prawie tyle wynosiła armia operacyjna Napoleona I., którą w roku 1769 dokonał pierwszego i „pięknego" zwycięstwa nie przenosiła bowiem 41.000 żołnierzy. W późniejszych wojnach napoleońskich, jako też w wojnie z lat 1870-71, masy wojsk wzrosły niepomiernie; armia, z którą cesarz francuski przekroczył granicę rosyjską, wynosiła 420.000 żołnierzy i wzrosła poźniej przez posiłki dodatkowe do ilości 600.000 ludzi. W czerwcu 1870 r. siła wojsk francuskich dochodziła 567.000 żołnierzy; siły bojowe niemieckie, wyprowadzone na pole walki: składały się z 462.000 piechoty, 56.000 kawaleryi i 1600 dział.

Ze wzrastaniem armii wzmogły się także siły wojsk, których się używa w czasie bitwy. Napoleon pod Smoleńskiem posiadał 180.000, a pod Lipskiem 175.000 żołnierzy. Książę Schwarzenberg dowodził 325.000 żołnierzami. Po niemieckiej stronie brało udział w bitwie pod Sedanem 200.000 żołnierzy. Największą liczbę wojsk, jakie stały dotychczas przeciwko sobie, wykazała bitwa pod Mukdenem, w której po obu stronach brało udział w przybliżeniu po 310.000 żołnierzy.

Ze wzrostem sił wojennych powiększyły się także znacznie rozmiary pola operacyjnego. Linia frontowa wojsk walczących w wojnie siedmioletniej wynosiła rzadko więcej, niż 3500 do 4500 metrów. Front wojsk austryackich i francuskicp w bitwie pod Wagraam w 1809 r. dochodziły już do długości 20 kilometrów. Niepospolitych rozmiarów doszła jednak długość frontu bojowego w wojnie rosyjsko-japońskiej. W bitwie pod Liao-Yang zajęły wojska rosyjskie w liczbie około 150.000 żołnierzy front długości 40 kilometrów. Nad Szache wynosiła rosyjska linia frontowa (200.000 żołnierzy) w dniu 10 października 1904 r. 55 do 60 kilometrów, jakkolwiek Kuropatkin pozostawił niezwykle silne posiłki poza linią bojową. Naprzeciwko niego stali Japończycy (w liczbie 170.000 żołnierzy) na przestrzeni 60 kilometrów. Pod Mukdenem wojska rosyjskie rozciągały się na przestrzeni 80 kilometrów długości. Oyama odważył się zaatakować tę wydłużoną linię bojową z włączeniem obydwu skrzydeł, przyczem poruszenia wojsk atakujących japońskich odbywały się na przestrzeni 110 kilometrrów. Podczas, gdy w linii bojowej niemieckiej pod Gravelotte przypadało na kilometr przeciętnie 13.000 żołnierzy, to w linii bojowej japońskiej w bitwie pod Mukdenem było ich tylko 2800 na jeden kilometr.

Również i w Europie trzeba się będzie liczyć w przyszłości z rozszerzeniem pól wojennych. Niezmierna siła ogniowa piechoty i artyleryi umożliwia nowoczesnemu korpusowi wojskowemu przy linii bojowej, wynoszącej 10 kilometrów, nie tylko wytrwały opór, lecz także skuteczne atakowanie. Armia, złożona na 6 korpusów, zajmowałaby więc przestrzeń długości 60 kilometrów, a w bitwie, w której brałyby udział trzy armie, musianoby się liczyć z rozszerzeniem frontu do długości 180 kilometów. Dalszym momentem charakterystycznym, którym wojny nowoczesne będą się różniły od dawnych, jest o wiele większy odstęp, w jakim się będzie odbywało rozwinięcie bitwy. Znacznie większa siła pocisków nowoczesnej broni palnej umożliwi rozpoczęcie walki, podczas gdy pole bitwy będzie jeszcze pustem.

Karabin z początku zeszłego stulecia niósł celne strzały na odległość 110 do 120 metrów, karabin teraźniejszy strzela celnie na odległość 1500 do 1600 metrów. Moltke oznaczył w 1868 roku dla arteleryi jako największą odległość 1600 metrów, na jaką można się spodziewać skutecznego działania pocisków, dzisiaj ta przestrzeń wydłuża się do 3000, a nawet 4000, a ciężkie haubice polowe trafiają na odległość 7000 metrów.

Prędkie spotykanie się wojsk za dawnych czasów

---

trzonem w zamknięte okiennice przez szpary, z których mógł śledzić rzekę, drżał ze strachu, żeby jaki rybak nie wyłowił trupa jego ofiary i żeby w ten sposób jego zbrodnia nie została odkryta. Trapiony równocześnie wyrzutami sumienia i strachem przed żandarmami, zgodził się zaledwie na wypicie filiżanki bulionu, którą pani Mglejowa gwałtem w rękę mu wetknęła.

Nagle ozwało się gwałtowne pukanie u drzwi wchodowych...

Niewiele było potrzeba, aby radca Mglej na miejscu padł trupem.

— Idź, otworzyć, żono... — wyrzekł omdlewającym głosem.

Nie byli to żandarmi, tylko poprostu pan Dymek.

— Co za historya! co za historya — mówił piskliwym głosem ex-kupiec, wchodząc do pokoju, w którym radca Mglej czynił gwałtowne starania, aby oprzytomnieć — Nie domyślisz się pan nigdy bezczelności tych andrusów. Czy wiesz co zrobili przeszłej nocy? Poszli, jak zwykle, sprawdzać co jest w moich zatrzaskach i wrzucili do wody stracha czyli manekina, którego tam posadziłem, żeby ich nastraszyć!

— Mane... och! mówisz pan manekina?... W surducie... W słomianym kapeluszu?...

— Nie inaczej! Czyś go pan widział?

Mglej zapominając o wszystkiem, skoczył z fotelu, na którym siedział i rzucił się panu Dymkowi w objęcia.

— Mój przyjacielu, mój drogi przyjacielu, mój najlepszy przyjacielu... — wołał w uniesieniu — wracasz mi życie i honor... Twój manekin...

— I cóż?...

— To ja go zabiłem! Jestem uratowany, dzięki Bogu! Nie jestem zbrodniarzem! Nie, panie Dymek, nigdy się nie dowiesz, jak to przyjemnie nie być zbrodniarzem!... Kundziu, żoneczko, przynieś nam koniaczku albo wiśniówki.

Pan Dymek z chęcią napił się wiśniówki, ale musiał się wyrzec dociekania szczegółów tej historyi, ponieważ pan radca wymógł na wszystkich, aby mu nie wspominano już nigdy o tej tragedyi, bo to, jak utrzymywał, o zmorę go przyprawia.

powodowało szybkie rozgrywanie się bitew w przeciągu kilku godzin. W Mandżuryi tymczasem wszystkie potyczki rozgrywały się decydująco dopiero dnia następnego. Nowoczesne bitwy z powodu wielkiej rozległości terenu wojennego składają się z całego szeregu drobnych potyczek, których suma decyduje o wyniku końcowym. Wojna rosyjsko-japońska, prócz wielu innych ważnych zapatrywań, przekształciła także zapatrywanie co do strat w wojnie nowoczesnej. Sądzono bowiem dotychczas ogólnie, że przebieg wojny nowoczesnej jest mniej krwawy. Statystyka z pod Königgratzu wykazuje po stronie pruskiej 4 procent, a po stronie austryackiej 8,7 procent, z pod Gravelotte dla Niemców 9,8 proc., a dla Francuzów 10,2 proc. strat. W Mandżuryi wynosiły jednak straty w poszczególnej bitwie po stronie rosyjskiej 16,7 proc., a po stronie japońskiej 20,4 proc.; przeciętna strata Niemców w 1870 roku wynosiły 7 procent. Żniwo śmierci wzrasta więc w teraźniejszych wojnach. Nowoczesne bitwy działają jak niszczycielskie zarazy.

Jajka na miękko.

Jajka na miękko należą do najprostszych, najłatwiejszych do przyrządzenia potraw. Nie chcący się włóczyć po knajpach, samotnik-kawaler posiadający maszynkę spirytusową i jaki rondelek po cioci, jak tylko chce zjeść kolacyę w domu, kupuje sobie parę bułek, trochę masła, jajka i kolacya jest gotowa. Siedzi się w kawiarni, jeść się zachce:

— Co tam macie ciepłego?

— Ciepłego niema nic, ale mogą być jajka na miękko!

— Dawaj jaja na miękko.

Niema bowiem nic łatwiejszego nad ugotowanie jajek na miękko: przynajmniej tak się ludziom zdaje.

Ale niechno się kto ożeni.

— Mężulku? Co będziesz jadł na śniadanie?

— Jajka na miękko.

Żona podaje do herbaty jajka

— Cóż, dobre?

— Dobre, tylko, że na twardo!

— Bój się Boga, toż ledwie włożyłam do wody. Czekaj, jutro będą lepsze.

Jutro — poda ci jajka surowe.

— Dobre jajeczka?

— Świeże są, ale surowe...

— Cóż też ty mówisz, przecie gotowały się blizko pół godziny.

— Ale się nie ugotowały.

— Muszę ja się kogo spytać.

W południe żona przychodzi z tryumfującą miną.

— Wiem już, jak się jajka gotuje. Wkłada się je do wrzącej wody i mówi się „Ojcze nasz i Zdrowaś Marya".

Żona stoi przy kuchni, żegna się, wkłada jajka do wody i zaczyna się modlić. Skończywszy pacierz podaje jajka — są surowe.

— Dobre jajka?

— Bardzo dobre. Byłyby jednak lepsze, gdybyś była dodała „Wierzę w Boga", albo „Dziesięcioro", bo są za surowe.

Na drugi dzień podaje ci żona jajka na twardo.

— Bój się Boga, kobieto! Jakżeś ty te jajka gotowała?

— Ano, chciałam, żeby były dobre i odmówiłam litanię do wszystkich świętych.

— Toż za ten czas możnaby strusie jaja na twardo ugotować.

Idziesz po rozum do głowy i kupujesz żonie małą klepsydrę. Pouczasz:

— Jak się wszystkie ziarnka przesypią, znaczy, że jajka już są ugotowane.

Żona jest bardzo zadowolona gotuje jajka.

— Mężulku?

— Co?

— Chodźno tu!

— Cóż takiego?

Pokazuje się, że kilka ziarnek piasku przylgnęło do chropowatego szkła i nie chcą się przesypać. Żona nie wiedziała co zrobić, czekała, czekała, aż się jajka ugotowały na twardo. Zirytowana, wyrzuciła klepsydrę za okno.

Zabierając się do gotowania jaj, blednie, emocyonuje się, ręce jej się trzęsą. Kiedy napoczynasz jajko, patrzy ci w twarz, chcąc w niej wyczytać wiadomość radosną! Zwykle jednak marszczy brwi, wychodzi do drugiego pokoju i urządza jakieś „furioso". Niektóre żony wpadają z powodu ciągłego odmawiania pacierzy w manię religijną, inne znowu przestają się modlić, bo jak tylko zaczną pacierz, zdaje im się, że gotują jajka, inne zaczynają męża nienawidzieć, znów inne starają się o rozwód!

A przecież jest taki prosty sposób na to wszystko: Niech mąż wyrzeknie się jaj na miękko!

Co słychać w mieście?

Zakupno akcyj tramwajowych. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej. Sekcya załatwiła sprawę uzyskania funduszów na zakupno syndykarskich akcyj lwowskiej Spółki tramwajowej i dowodów uczestnictwa, oraz na zakupno wszystkich innych do sprzedaży zgłoszonych akcyj, jak również na budowę nowych linij tramwajowych. Dalej załatwiono sprawę pożyczki komunalnej dla instytutu popierania rękodzieł i przemysłów, poczem uchwalono 2 kredyty dla działu szkolnego i przyjęto do wiadomości protokół miejskiej izby obrachunkowej z 27 września 1910.

Z teatru miejskiego. „Wesele" Wyspiańskiego grane będzie we wtorek po południu o godz. pół do 4-tej po cenach, zniżonych do połowy. — Rozpoczęto próby z „Przyjaciół" Fredry oraz baśni Hauptmanna: „A Pippa tańczy!"

Pałac Spiski. Sąd II. instancyi uchylił licytacyę pałacu Spiskiego, przy której najwyższą kwotę za ten wielki budynek w Rynku głównym ofiarował p. Heuman. Uchylenie nastąpiło z powodu niedoręczenia dwom wierzycielom zawiadomienia o licytacyi. Obecnie wierzycielom popierającym licytacyę pozostaje rekurs do Najw. Trybunału.

Z Eleuteryi. W niedzielę d. 30 b. m. w Eleuteryi (ul. Mikołajska l. 3 I. p.) publiczna pogadanka, poczem zabawa towarzyska. Początek o g. pół do 8-mej wiecz. Wstęp bezpłatny.

Z życia kat. czeladników. W niedzielę d. 30-go b. m. o g. 6-tej wieczór procesya św. Jana. Punkt zborny w westybulu gmachu Nowodworskiego naprzeciw kościoła świętej Anny o godz. 6 wieczór. O g. 8 wieczór w Domu robotniczym odczyt z cyklu „Z zagadnień kwestyi społecznych".

Uczelnia popołudniowa. Sekcya odczytowa zaprasza na otwarcie „Uczelni popołudniowej" im. Mieczysławy Śleczkowskiej, założonej przez Sekcyę odczytową „Ogniska naucz." dla dzieci pozbawionych opieki, które odbędzie się 30 b. m. o godz. pół do 12-tej w południe w szkole wydz. żeńskiej im. Mickiewicza, przy ul. Studenckiej, l. 13.

Koncert Joana de Manen. Pierwszy występ u nas rozgłośnego skrzypka hiszpańskiego zainteresował Kraków w wysokim stopniu; bilety rozchodzą się szybko i zapowiada się pełna sala. Manen wybrał też program wyjątkowo pociągający. Na czele figuruje w nim koncert D-dur Mozarta, którego twórczość artysta kultywuje ze szczególnem zamiłowaniem.

Należy zwrócić uwagę, że nie jest to koncert D-dur, z epoki młodzieńczej, odnaleziony dopiero przed dwoma laty, lecz op. 121., znany oddawna. Na liście dzieł, składających się na program figurują nadto nazwiska Bacha, Beethovena, Schuberta i samego koncertanta, który obok sztuki skrzypcowej uprawia też kompozytorstwo z wybitnym talentem. Książeczka programowa na koncert piątkowy zawierać będzie artykuł o tej stronie działalności Manena.

Wieczór listopadowy. „Polski Związek Narodowy" urządza dn. 6 listopada b. r. w lokalu własnym Wieczór listopadowy. Słowo wstępne wypowie prof. dr A. Sokołowski, poczem nastąpi przedstawienie, na które złoży się pięć końcowych obrazów z „Kordyana", odegranych przez członków Kółka liter.-dramat. Rolę Kordyana odegra p. Dworski, absolwent szkoły dram. M. Przybyłowicza. Sukces artystyczny wieczoru zapewniony.

Sprawa Klugerównych. Całoroczna walka Anny i Leonory Klugerównych, jaką toczyły z zacofaniem swoich własnych rodziców, zakończyła się wygraną. Oto onegdaj sąd podgórski wydał uchwałę w tej sprawie. Istotna część żądań małoletnich, przedstawionych sądowi przez ich zastępcę adw. dra Marka, została uwzględniona. Udzielono Kl. pozwolenia na uczęszczanie na uniwersytet w Krakowie, a przedewszystkiem pozwolono im osobno poza domem rodzicielskim mieszkać, „albowiem ze względu na stosunki i otoczenie, w którem rodzice żyją, nadto na anormalne stosunki rodziców do dzieci, małoletnie swobodnie w domu ojca kończyć swych studyów nie mogą". Nadto sąd zasądził rodziców na płacenie córkom alimentów miesięcznie po 100 koron. W konsekwencyi tego częściowego ograniczenia władzy ojcowskiej ustanowił sąd dla dzieci kuratora w osobie adwokata dra Oberlandera.

Wprawdzie nie odebraną została ojcu całkowicie władza ojcowska z powodu nadużyć rodziców wobec swych córek, to jednak w rzeczywistości zagwarantowaną została dzieciom wolność osobista i wolność nauki.

Powyższa uchwała sądowa będzie jeszcze rozpatrywaną przez sąd krakowski. Kwota bowiem tytułem alimentów wyznaczona jest za niską na obecną drożyznę i nieodpowiada olbrzymiemu majątkowi rodziców. Ponadto sąd wyższy musi zadecydować, czy Kraków ze względu na sąsiedztwo Podgórza i „anormalne stosunki rodziców do dzieci" oraz fanatyzm kół husyckich będzie dość bezpiecznym dla Kl. i da im możność spokojnej pracy naukowej. W każdym razie decyzya powyższa kładzie kres tułaczce dwojga młodych dziewcząt i zabezpiecza im swobodę rozwoju umysłowego.

Kradzież w katedrze na Wawelu. Wczoraj aresztowała policya 56-letniego Bolesława Bąkowskiego za kradzież czerwonego obrusa haftowanego, z kaplicy zebrzydowskie, z ołtarza w katedrze na Wawelu. Przy aresztowanym znaleziono srebrny zegarek z dewizką i żółtą papierośnicę.

Fałszywy agent policyi. 37-letniego, dozorcę robotników, w Borku Fałęckim, Ferdynanda Borejewskiego, aresztowała wczoraj policya w ul. Mostowej za fałszywe podawanie się za agenta policyi.

Postrzelonego przez kozaków Tomasza F., przewieziono wczoraj po południu ze Szczakowej do Krakowa. Rannego w szyję i płuca odwiozło pogotowie do szpitala.

Nagły zgon. Dziś o godz. 6 rano zawezwano Pogotowie ratunkowe na Krowodrzę, do zamieszkałej tam 52 letniej przekupki Maryi Nowakowskiej. Lekarz dyżurny po przybyciu skonstatował już tylko zgon.

Kradzież kosztownych futer. Wczoraj wieczorem skradli nieznani na razie sprawcy państwu W. N. przy ul. Szczepańskiej l. 25 kilka futer wartości około 1000 kor. Zawiadomiona o kradzieży policya wszczęła energiczne dochodzenia.

Małoletni złodziej. Wczoraj przytrzymano na t. zw. „tandecie" 19-letniego Romana Waśko w chwili gdy włościaninowi Karczmarczykowi wyciągnął z kieszeni pugilares z kwotą 19 k.

O kościół Salwatora na Zwierzyńcu. Zawiązany w obronie kościoła komitet kościelny i obywatelski postanowił wystawioną naprzeciw kościoła willę kupić od „Tow. budowy tanich domów dla urzędników" i budynek zburzyć.

Komitet dołożył wszelkich starań, aby cel ten osiągnąć, ale natrafił na wielkie przeszkody ze strony przedsiębiorców budowy, pp. Wilczyńskiego i Kramarskiego, którzy przedstawili komitetowi zbyt wygórowane warunki odszkodowania. Dla sprawdzenia rachunków zwołał komitet posiedzenie, na które zaprosił także r. m. p. J. Matusińskiego, rzeczoznawcę sądowego i ten (jak nas informuje komitet) miał podobno stwierdzić, że cena 25.000 kor. za dom jest zbyt wygórowana.

Wobec tego komitet zwołał znowu posiedzenie, na które przybyli także ks. Pilchowski, ks. dr Wądolny i ks. Mytkowicz; przedsiębiorstwo budowy zastępował p. Kramarski, który interpelowany o przyczynę zbyt wygórowanych warunków odszkodowania, postawionych przez p. Wilczyńskiego, nie umiał jej podać, a w końcu oświadczył, że przedsiębiorstwo nie odstąpi od tych warunków; to zaś, co p. Wilczyński przyrzekł komitetowi, należy uważać tylko za obiecankę, którą musiał uczynić wobec natarczywości komitetu. Komitet, oburzony tem oświadczeniem, zwołał na niedzielę 30 b. m. ogólny wiec parafian, który zastanowi się nad dalszą akcyą obrony swego kościoła. Wiec odbędzie się w budynku gminnym na Zwierzyńcu o godz. 4 popoł.

Z Podgórza. *Potulny żebrak.* Stał sobie pod murem stary żebrak kaleka, klepał Zdrowaśki i biadał na nieszczęsny los kaleki i żebraczy żywot... — Nagle na narzekania żebraka nadszedł pan X. w stanie nieco podchmielonym i litując się nad dolą nieszczęśliwego sięgnął do kieszeni, by wesprzeć żebraka drobnym datkiem. Żebrak tego tylko czekał i gdy pan X. szukał drobnej monety w pugilaresie, skoczył na niego i wydarłszy mu pieniądze z ręki, począł umykać.

Kulę z nóg odrzucił i zmykał ile sił starczyło; i byłby z pewnością zemknął, gdyby nie przechodnie i policyant, który żebraka za kark ucapił i odstawił do aresztów.

Z kroniki żałobnej.

Helena z Bzoskich Warmska, wdowa po zarządcy podat., zmarła d. 27 bm., przeżywszy lat 74.

Franciszek Dziora, majster szewski, zmarł d. 27 bm., przeżywszy lat 38.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota: „Panna Maliczewska".
Niedziela pop.: „Tajfun".
Niedziela wiecz.: „Panna Maliczewska".
Poniedziałek: „Panna Maliczewska".
Wtorek pop.: „Wesele".
Wtorek wiecz.: „Zaczarowane koło".
Sroda pop.: „Młynarz i jego córka".
Sroda wiecz.: „Smierć Iwana Groźnego".
Czwartek: „Makbet".
Piątek: „Panna Maliczewska".
Sobota: „Przyjaciele".
Niedziela pop.: „Koncert".
Niedziela wiecz.: „Madame sans Gene".
Poniedziałek: „Szkoła".

Repertuar teatru ludowego:
Przy ulicy Rajskiej:

Sobota: „Radziwił Panie Kochanku".
Niedziela pop.: „Radziwiłł Panie Kochanku".
Niedziela wiecz.: „Panna żołnierzem"
Poniedziałek: „Zaloty huzarów".
Wtorek pop.: „Klasztor w Sandomierzu".
Wtorek wiecz.: „Królowa Jadwiga".
Sroda: „Mazepa".
Czwartek: „Zginęła teściowa".
Piątek „Zginęła teściowa".
Sobota: „Sufrażystki",
Niedziela pop.: „Panna żołnierzem".
Niedziela wiecz.: „Zginęła teściowa".

Rozmaitości.

Pięć kochanek, jeden narzeczony. (*Do ilustracyi tytułowej*). W kościele garnizonowym w Bernie morawskiem odbył się w tych dniach ślub pewnego podoficera dragonów wśród iście niezwykłych okoliczności. Mianowicie, gdy nowozaślubiona para wychodziła z kościoła, była zmuszona u progu przyjąć życzenia od kilku osób, których uczestnictwo w uroczystości ślubnej stanowiło dla pana młodego bardzo przykrą niespodziankę.

Przed kościołem oczekiwały go bowiem aż cztery poprzednie kochanki, z których dwie zabrały ze sobą widome dowody swej miłości w postaci dwojga dzieci. Jedno z nich jeszcze w pieluszkach, nie okazywało zrozumienia dla uroczystej chwili, bo darło się przeraźliwie.

Oczywiście ani Don Juan w podoficerskim mundurze, ani jego młoda żona, ani cztery opuszczone „narzeczone" nie są na naszej rycinie sportretowane z natury. Ale mniej więcej tak, jak sobie nasz rysownik wyobraża, ta tragiczna scena wyglądać musiała w rzeczywistości. W każdym razie młodej małżonce militarnego zjadacza serc niewieścich musiało być bardzo przykro, gdy tak niespodzianie cała, w zdobycze miłosne bogata przeszłość jej męża, w tak realistycznym obrazie stanęła jej naraz przed oczami.

Jak ochrana postępuje. Niedawno doniosły gazety warszawskie, iż w wydziale „ochrany" mińskiej starszy dozorca policyjny, wraz z dwoma agientami tegoż wydziału: Malinowskim i Czicską, zamordowali jednego z aresztowanych, włościanina Szmarejczyka. Według doniesienia „Birż. Wied.", dokonana przez lekarzy sekcya zwłok zamordowanego wykryła, iż przed skonem jeszcze otrzymał różnego rodzaju narzędziami uderzenia, wywołujące mniejsze lub większe krwotoki, oraz sińce na połowie ciała, tudzież uległ połamaniu trzech żeber.

Podłużne krwawe rysy na plecach są wywołane nahajką lub gumą. Dalej według zeznania lekarzy, „liczne drobne sińce na różnych częściach ciała, szczególniej na twarzy, mogły być wywołane paznogciami w czasie walki z broniącym się więźniem. Sińce większe mogą pochodzić od uderzeń jakimś twardym narzędziem, lub o jakiś twardy przedmiot". — „Poszwankowania, jakim przed śmiercią uległ włościanin — zdaniem lekarzy — odniósł on w czasie barbarzyńskiego torturowania go przez agentów".

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

JASEŁKA

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach ocenionych z kolend, kantyczek i melodyj chorału kościelnego zestawił 786

Xs. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach.

Wydanie piąte, wyciąg fortepianowy z tekstem. Cena w ozdobnej oprawie 4-o K. 6.

Nakład i własność

Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie 9, plac Maryacki

Telefonu Nr. 1308.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 762.

Z opustem 20%

Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używanych, Fortepianów, Obrazów i Luster w Zakładzie sprzedaży i kupna 1258

Maryi Teleszníckiej

w Krakowie ul. św. Jana l. 2 I. p. róg Linii A-B.

ROGÓŻKI kokosowe, szczotkowe i żelazne.

Pióropusze do kurzu	Szczotki do froterowania
Trzepaczki trzcinowe	Szczotki do sukien
Mieszki do samowarów	Szczotki do obuwia
Sznury do rolet	Szczotki do szurowania
Papiery transparentowe	Szczotki do mebli
Lampki platynowe	Szczotki do lamp
Maszynki do prania	Aparaty i szczotki do dywanów
Przybory do prania i prasowania	

OLIWA mineralna krajowa kaukaska i amerykańska. Najlepsza oliwa rzepakowa do świecenia.

SMARY krajowe i belgijskie do wozów. Smarowidła. Tłuszcze do uprzęży.

Latarki stajenne w wielkim wyborze.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie

Lakiery, Kremy i pasty do odświeżania i konserwowania bucików. Najlepsze środki do prania bielizny — polecają najtaniej

REIM i Spółka

Kraków, Rynek l. 37.

Skład farb i handel materyałów.

SIDOL i inne środki do czyszczenia metali.

Farby olejne

do użycia gotowe szybko schnąca do schodów, okien, podłóg i drzwi.

LAKIERY i GLAZURA do podłóg, krajowa.

Masa francuska i woskowa krajowa.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Papier klozetowy	Środki do trucia myszy i szczurów.
Środki desinfekcyjne	Cebula morska
Spluwaczki hygieniczne	Trucizna Michnika
	FUCHSOL. 1245

SZUM W USZACH

4. Dodatek do głównej broszury „Katar nosa, jamy ustnej i śródusza". Cena 50 fenigów, opuścił prasę. **I. MÖLLER, BREMA. SEDANSTRASSE 94.** 1349



Zadajcie sobie trud

przy zapotrzebowaniu okolicznościowych podarków różnego rodzaju i zaglądnijcie do mego głównego cennika z 3000 rycin, który na żądanie darmo i opłatnie wysyłam, a zaoszczędzicie przy zamówieniu duże pieniądzy. C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

Brüx Nro 2859 (Czechy). 1087

Ochraniaj twą żonę!

Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych: Pani A. KAUPA, Berlin S. W. 296. Lindenstr. 51

Najpraktyczniejsze na podarki

prześliczne wyroby japońskie i chińskie

poleca 1205

A. LISOWSKI „FORTUNA"

Kraków, Sukiennice 23

Skład herbaty.

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata, Najsmaczniejsza herbata, jest z marką

„D Z W O N".

¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty 1 — K.
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.
1204 u firmy:

Ag. LISOWSKI „FORTUNA"

Kraków, Sukiennice 23.

WŁOSY 1340

wyczesane i obcięte kupuje fabryka lalek ul. Wolska 1. w Krakowie.

ZGUBIONO.

Dnia 28. października w przechodzie z rynku w Dębnikach, Powiślem i ul. Podzamcze zgubiono dokumenta wojskowe i świadectwa sądowe opiewające na nazwisko Bieleń. Znalazca zechce się zgłosić za wynagrodzeniem do sądu krajowego karnego ul. Senacka l. 3. 1379



NOWE KURSA

przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej

— rozpoczynam dnia —

3 września b. r.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55. Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 968



Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2.500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i ocłony otrzymać

Phonograf Import Löwin, Wiedeń VI/2

Gumpendorferstrasse 111 J. 1977

SINGERA „66" najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.

SINGERA maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

KRAKOW.

ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 49

Medal bronzowy z wystawy rękodzielń.-przemysł. w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego

w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825)

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato. 1143

Medal srebrny Minist. handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

1038 **Wypróbowane pewne zegarki**

z rzetelną 3-letnią pisemną gwarancyą



Nr. 4010. Zegarek niklowy remontoir „Fantazya" o pewnych kopertach z dobrym, wybornie zregulowanym w kamieniach biegnącym niklowym mechanizmem K. 7·50 Nr. 4138. Ten sam z kopertami z prawdziwego srebra, z pozłacanem, w kamieniach biegnącym mechanizmem mostowym K. 12 —. Nr. 4139. Z wewnętrzną kopertą srebrną K. 18·50. Bez ryzyka. Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarków

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

Brüx Nr. 2805 (Czechy).

Katolog główny o przeszło 3000 wzorach na żądanie darmo i opłatnie.



Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elestycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 1112.** (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

OGŁOSZENIE.

Podpisana firma protokołowana „Elektrownia miejska w Krakowie" oświadcza niniejszem gotowość zakupienia akcyj i dowodów uczestnictwa Krakowskiej Spółki Tramwajowej i ofiaruje za nie **włącznie z kuponem za rok 1910** cenę po 101½% za akcyę względnie 1½% za dowód uczestnictwa, wraz z 5% od nominalnej wartości akcyi względnie 1% od sztuki dowodu uczestnictwa za czas od 1 stycznia 1910 do dnia odbioru.

Oferta niniejsza, która ogłoszoną zostaje w Krakowie, w Tryeście i w Brukseli, obowiązuje Elektrownię miejską w Krakowie aż do 31 grudnia 1910 włącznie.

Miejscami skupu i wypłaty dla powyższej transakcyi są:

w Krakowie: Kasa miejska w Krakowie i Dom bankowy Alberta Mendelsburga w Krakowie,

w Tryeście: Banca Commerciale Triestina w Tryeście,

w Brukseli: Dom bankowy F. M. Philippson & Cie w Brukseli.

Kraków 21 października 1910. 1348

Elektrownia miejska w Krakowie.

Gajczak mp. Leo mp.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Dwóch czeladników tokarskich i jednego ucznia przyjmie zaraz lub później Jerzy Blahut tokarz Cieszyn Stary targ 3 1316

Ucznia silnego przyjmie zaraz Paweł Wattach kowal, Smiłowice p. Ligotka kam. Śląsk. 1359

Do sprzedania

MASŁO DESEROWE codzień świeże poleca skład towarów mieszanych I. FUNEK Bracka 6. 1103

Kuchnia akademicka ma do sprzedania widelce, noże i samowar miedziany. Wiadomość w kuchni ak. między 3—4 pop. 1361

Do wynajęcia.

Ładny lokal i sklep i 2 ubikacye nadające się najkorzystniej dla masarza lub rzeźnika jest do wynajęcia w Alwerni l. 4. Zgłoszenia: Wojciech Ciupek Alwernia. 1356

Sklep wraz z przyległym pokojem zaraz do wynajęcia; bliższa wiadomość u stróża domu pod l. 22 ul. Długa. 1360

Lokal przemysłowy składający się z 4 pokoi i sklepu wraz z konsensem na restauracyę do wynajęcia w Kalwaryi l. 28. 1374

Konkurencyjne Obiady domowe po 90 halerzy i wzwyż Długa 21. II. piętro. 1391

WIELE SETEK pobudek do zakupu przedmiotów użytecznych i różnorodnych podarków okolicznościowych zawiera mój główny katalog o przeszło 3000 rycin, który na żądania wysyła się każdemu darmo i opłatnie. 1029

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2847 (Czechy).

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp., zastąpienie **Kotwicznego Pain-Expelleru** jest powszechnie uznane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1·40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w PRADZE, ulica Elżbiety 5 nowy.



Piece Dauerbrand

Patent „Meteor"

z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p.

Wyłączna sprzedaż 1970

W. HALSKI, Kraków, Sukiennice.

Cenniki na żądanie.

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE!

1 kg. szarych, dobrych, skubanych 2 K; lepsze 2 K. 40; najlepszych półbiałych 2 K. 80; białych 4 K; białych puchowatych 5 K. 10; 1 kg najlepszych, śnieżno białych, skubanych 6 K. 40 h, 8 K; 1 kg. puchu szarego 6 K, 7 K; białego przedniego 10 K; najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm długa, 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem 16 K; półpuchem 20 K; puchem 24 K; pierzyna sama 10 K., 12 K., 14 K, 16 K; poduszki 3 K, 3 K. 50 h., 4 K; pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie, 13 K., 14 K. 70 h., 17 K. 80 h, 21 K.; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie 4 K 50, 5 K. 20, 5 K. 70; piernaty z mocnej, prążkowanej dymki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie 12 K. 80 h., 14 K. 80 h. Wysyłka za zaliczką od 12 K opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 1116, Czechy.

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

„OJCZYZNA"

tygodnik dla ludu polskiego

wychodzi co tydzień już rok ósmy — jako organ ludowy Stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W roku ostatnim wśród wielu innych pisali w „Ojczyźnie" posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy: prof. dr. Józef Buzek, Stanisław Bieniowski, dr. Władysław Dębski, Bartłomiej Fidler, ks. dr. Adam Kopyciński, Antoni Maślanka, dr. Józef Ptaś, dr. Alexander hr. Skarbek, prof. Jan Zamorski. W kalendarzu „Ojczyzny" na r. 1910 pisali między innymi: Prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, ks. biskup dr. Władysław Bandurski, prezes Koła polskiego, dr. Stanisław Głąbiński, prof. dr. Stanisław Grabski, Karol Surówka i t. d. Wśród stałych współpracowników pisma znajduje się wielu z najwybitniejszych działaczy na niwie ludowej ze sfer inteligencyi, duchowieństwa, ziemiaństwa, nauczycielstwa, włościaństwa, robotników.

Całoroczni prenumeratorzy „Ojczyzny" otrzymują bezpłatnie kalendarz „Ojczyzny".

„Ojczyzna" kosztuje: na cały rok . . . 4 kor.
na pół roku . . . 2 kor.
na kwartał . . . 1 kor.

Adres: „Ojczyzna", Kraków, Rynek główny, Linia A-B l. 46. III. p.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 48

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Columbia	1 październ.
Eugenia	8 październ.
Laura	22 październ.
Oceania	29 październ.
Alice	5 listopada
Martha Washington	12 listopada
Columbia	26 listopada

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Argentina	6 październ.
Sofia Hohenberg	20 październ.
Atlanta	10 listopada
Francesca	1 grudnia

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska,** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2. jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36.

Centralne Towarzystwo handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

przeniosło z dniem 1 października r. b. swój sklep detailiczny towarów kolonialnych, delikatesów i artykułów spożywczych z ul. Reformackiej l. 3 do nowego lokalu przy **placu Szczepańskim l. 6.** i zaopatrzyło przy tej okazyi sklep swój we wszelkie artykuły dotychczas nie prowadzone, o czem zawiadamiając swych Szanownych Odbiorców poleca nadal swoje usługi. 1241

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka